

Zem rzekł nakoniec: ci ludzie szalcją
 Ani uważyc moich słów umieją.
 Przetom też przysięgl, gniewem zapalony,
 Że ich miał minąć pokój namieniony.

Kraków

Ks. ALEKSY KLAWEK

„IN SPIRITU HUMILITATIS“

Codziennie powtarzamy we mszy św. po ofiarowaniu chleba i wina słowa, w których ofiarujemy samych siebie Bogu: „Pokornych duchem i skruszonych w sercu racz nas przyjąć, o Panie, a tak niech się dokona dzisiaj ofiara nasza przed obliczem Twoim, by się Tobie, Panie Boże, podobała“. Modlitwa ta jest prawie dosłownym powtórzeniem słów Azariasza, skazanego wraz ze swymi towarzyszami przez króla Nabuchodonozora na spalenie w piecu, Dan. 3, 39—40: „Ze skruszonym sercem i z duchem upokorzonym niech będziemy przyjęci przez Ciebie. Jak gdybyśmy złożyli ofiarę z baranów i wołów i z tysięcy tłustych jagniąt, taką wartość niech ma dzisiaj ofiara nasza przed obliczem Twoim, aby się Tobie podobała. Nie dozna bowiem zawodu ten, kto w Tobie pokłada nadzieję“ (zob. wyżej str. 145 n. cały tekst). Historia tych teologicznie tak ważnych słów sięga jednak jeszcze dalej wstecz. Według ogólnie przyjętego zdania wyrażenie „ze skruszonym sercem i z duchem upokorzonym“ wzięte jest z psalmu 51 (50), „Miserere“, który, przynajmniej w nasarszych swych częściach, pochodzi od króla Dawida. W w. 19 czytamy tam znane słowa: „Ofiarą moją, o Boże, jest duch skruszony; skruszonym i upokorzonym sercem, Boże, nie wzgardzisz“.

Przypatrzmy się tedy bliżej tym głównym etapom długowiekowego rozwoju zasadniczej idei zawartej w modlitwie „In spiritu humilitatis“.

1.

Ofiara sama jest tak stara, jak starą jest ludzkość. Nie ma wprawdzie w Biblii wyraźnej wzmianki o tym, żeby już pierwsi rodzice w raju składali ofiary; fakt, że sporządzili sobie odzienie ze skór zwierzęcych (Gen. 3, 21), pozwala najwyżej na wniosek prawdopodobień-

stwa. Przypuszczenie to jednak znajduje swoje potwierdzenie w opisie ofiary, jaką już synowie ich, Kain i Abel, złożyli Bogu (Gen. 4, 3nn). Również według babilońskiego opowiadania o stworzeniu świata „Enuma elisz“ znali ofiarę już pierwsi ludzie. Jeżeli przeto Bóg, zawierając przymierze z narodem izraelskim i powołując go do swej szczególnej służby jako „królestwo kapłańskie i naród święty“ (Ex. 19, 6), zobowiązał go do ustawicznych i licznych ofiar, to ten pozytywny nakaz Boży ma swoją podstawę w samej również naturze człowieka, w której, jak przypuszczać należy, idea i potrzeba ofiary, zwłaszcza po upadku, zrodziły się samorzutnie ¹⁾).

Ważnym przy tym dla naszego tematu jest stwierdzenie, że idea ofiary nie wyrosła z przekonania, jakoby Bóg potrzebował darów człowieka, bo takie pojęcie byłoby sprzeczne z pojęciem duchowości Boga, z jakim się w Biblii spotykamy od samego początku. Jeżeli zaś niektóre wyrażenia biblijne zdawałyby się świadczyć o tym, że uważano ofiary za pokarm dla Jahwy (np. Lev. 3, 11. 16; 21, 6. 17; Num. 28, 2), czy też, że wyobrażano sobie, iż Bogu miłą jest wonność ofiary (np. Gen. 8, 21; Lev. 1, 9; I Sam. 26, 19), to wiemy skądinąd, że wyrażenia takie uważać należy za antropomorfizmy lub przenośnie, z jakimi spotykamy się zresztą i w późniejszych księgach i jakich używamy i dziś jeszcze, gdy np. przy ofiarowaniu kielicha prosimy, by „wzniósł się przed oblicze Boskiego majestatu jako miła woń“ ²⁾).

Nie był też pierwotnym motywem ofiary lęk przed potęgą Bożą czy zamiar uśmierzenia Jego gniewu i zyskania sobie Jego względów. Najstarsze bowiem ofiary są wyrazem czci i uwielbienia najwyższego Pana oraz wdzięczności za doznane dobrodziejstwa. Toteż już w opisie ofiary Kaina i Abela wyraźnie położony jest nacisk na to, że nie same dary złożone stanowią istotę ofiary, ale wewnętrzne usposobienie człowieka, które przez ofiarę znajduje tylko swój zewnętrzny wyraz. Myśl ta powtarzana jest potem niejednokrotnie na wielu kartach St. Testamentu. „Lepsze jest posłuszeństwo, niż ofiara“ — powiada Samuel (I Sam. 15, 22), a według pss. 15 i 24 ten tylko zbliżyć się może do przybytku Pańskiego (by wziąć udział w ofierze), kto cnotliwe prowadzi życie. Wprawdzie w czasach późniejszego upadku religijnego zaczęło się szerzyć przekonanie, jakoby samym złożeniem darów ofiarnych można było uczynić zadość przepisom prawa i zobowiązać nie-

¹⁾ Por. jednak K a l t E., *Bibl. Reallexikon*. Paderborn 1958, II, kol. 265.

²⁾ Por. H e i n i s c h P., *Theologie des Alten Testam.*, Bonn 1940, str. 192.

jako w ten sposób Boga do świadczenia dobrodziejstw. Wtedy jednak prorocy takie poglądy stanowczo potępiają, a czynią to w słowach tak ostrych, iż można by sądzić, że zakazują składania ofiar w ogóle — jak też rzeczywiście sądzi krytyka racjonalistyczna — gdy tymczasem chodzi tu tylko o dobitne podkreślenie myśli, że żadnej wartości nie ma ofiara w oczach Pana, jeżeli nie towarzyszy jej odpowiednie usposobienie wewnętrzne ofiarodawcy (por. np. Iz. 1, 11—14; Jer. 6, 20; 7, 21n; Am. 5, 21—24; Oz. 6, 6; Mich. 6, 7).

2.

Ze wewnętrzna postawa stanowi istotny czynnik ofiary, uwydatnia się w szczególności przy ofierze przebłagalnej za grzech. Uznanie swej winy i wynagrodzenie krzywdy były zawsze warunkiem jej skuteczności. Ponadto wymagało prawo w niektórych wypadkach prócz złożenia ofiary również i wyznania winy (Lev. 5, 5; Num. 5, 7). Dopiero Dawid jednak po raz pierwszy wypowiada myśl, że sama skrucha wewnętrzna, „złamany duch i serce skruszony“, stanowi już ofiarę, owszem, że jest ona ofiarą uprzywilejowaną, mającą większą wartość w oczach Bożych, niż najoblitsze nawet ofiary całopalne, bo wtedy, kiedy nie można przebłagać Boga żadną inną ofiarą, ona jedna zdolna jest wyjednać człowiekowi przebaczenie, gdyż tej ofiary Bóg nigdy nie odrzuci³⁾.

Nieszczęsny to był dzień w historii Izraela, kiedy Dawid, założyciel monarchii teokratycznej, z którym łączyła się nadzieja mesjańska narodu, dopuścił się występku z Betsabką, stając się nadto mordercą jej męża Uriasza. Wielki był ogrom winy — ale i wielką była skrucha króla. Złamany na duchu, po długich walkach wewnętrznych, wyznaje przed prorokiem Natanem: „Zgrzeszyłem przeciwko Panu“. Pojął Dawid, na czym polega istota grzechu; nie to stanowiło w pierwszym rzędzie o wielkości jego upadku, że krzywdę wyrządził człowiekowi, ale że sprzeniewierzył się Bogu samemu. „Tobie samemu zgrzeszyłem“ — wyzna później w ps. 51. To głębokie upokorzenie się monarchy i uznanie wielkości swej winy zjednywa mu znowu utraconą łaskę. „Przebacza ci więc Pan“ — pada dlatego natychmiast odpowiedź proroka (II Sam. 12, 13).

W całym tym wstrząsającym przeżyciu króla tkwi jednak mimo to jakiś szczególny tragizm. Dawid wie, że każda wina wymaga za-

³⁾ C l o s e n G., Wege in die hl. Schrift, Regensburg 1959, str. 148n.

dośćuczynienia. Prawo przepisywało różnego rodzaju ofiary przebiegalne za poszczególne przestępstwa; za cudzołóstwo jednak i za zabójstwo nie była przewidziana żadna ofiara; za te zbrodnie należało winowajcę ukarać śmiercią (Lev. 21, 10; Deut. 22, 22; Jan 8, 5; — Ex. 21, 12—14; Num. 35, 31). Dla króla jednak, który zależny był jedynie od Boga samego, nie było trybunału ludzkiego, przed którym by się mógł stawić. Tak więc z jednej strony czuł ciężący na nim obowiązek zadośćuczynienia, z drugiej natomiast widział niemożliwość spełnienia tego obowiązku. Nastąpiła wprawdzie zapowiedziana przez proroka kara za grzech — śmierć pochodzącego z cudzołóstwa syna — ale ta kara nie dotknęła go osobiście w tej mierze, jakiej wymagało przewinienie. Szamotało się więc nadal serce wielkiego grzesznika w niepokoju i pragnieniu zupełnego zgładzenia swej winy, pragnęło jakiegoś innego przynajmniej rodzaju śmierci, jakiejś nadzwyczajnej ofiary, która by i w tym tragicznym położeniu zdolną była przejednać obrażony Majestat, ofiary, która by przewyższała wszystkie inne przewidziane przez prawo. I oto wśród tej wewnętrznej rozterki, z tego niepokoju serca rodzi się w duszy Dawida idea o ofierze „upokorzonego ducha i złamanego serca“. Uprzytomnił sobie, że ugięcie się przed prorokiem jego królewskiej pychy i pokorne wyznanie przed nim winy, płynące z przytłoczonego ogromem przewinienia serca, wyjednało mu natychmiastowe przebaczenie. Poznał więc, że to jest owa ofiara nadzwyczajna, skuteczna i w tym wypadku, kiedy niewystarczające są przepisy prawa odnoszące się do zewnętrznego kultu, ofiara, która zmywa najcięższe nawet przewinienia, uprzywilejowana w oczach Bożych, bo tą ofiarą nigdy On nie wzgardzi. Dlatego napisze później: „Ponieważ ofiary przyjąć nie zechcesz — a złożyłbym ofiarę całopalenia, gdybyś w niej miał upodobanie — przeto ofiarą moją jest duch upokorzony, a Ty skruszonym sercem, o Boże, nie wzgardzisz“⁴⁾.

3.

Odtąd idea ofiary serca szerzyć się będzie dalej w Izraelu, bo generacje przyszłe, które śpiewać będą psalmy Dawidowe, powtarzać będą również i swoimi czynią jego słowa o „skruszonym sercu i upokorzonym duchu“. Nie pouczy nas historia nigdy o tym, ilu rozbitków

⁴⁾ Tak raczej należy czytać tekst hebrajski; koniektury według Herkenne H., *Das Buch der Psalmen*, Bonn 1936, str. 191.

życiowych znalazło przez nie drogę do portu miłosierdzia Bożego, dla ilu serc zboliałych i bliskich rozpaczy były one pociechą i ukojeniem w tragicznych chwilach życia. Dzieje święte notują taki wypadek dopiero w pięćset blisko lat później, kiedy podobną ofiarę składa Bogu młody męczennik Azariasz. Umieszczona w księdze Daniela 3, 26—45 modlitwa pokutna Azariasza utrzymana jest cała w duchu psalmów; utwierdza nas to w przekonaniu, że jego słowa o „skruszonym sercu i duchu upokorzonym“ wzięte są z Dawidowego „Miserere“. Psalm ten musiał stać się zresztą ulubioną modlitwą wygnańców; świadczą o tym dodane w niewoli dwa ostatnie wiersze, zawierające prośbę o odbudowę Jerozolimy, gdzie by można składać znowu przepisane ofiary. Wyrażenia podobne powtarzają się co prawda częściej również i w innych psalmach (34, 19; 69, 21; 147, 3) i u proroków (Iz. 57, 15; 61, 1; Jer. 44, 10), wszędzie jednak tam oznaczają one tylko smutek, zwątpienie czy rozpacz, a nie mieszczą w sobie pojęcia ofiary. Bo też wyrażenie hebrajskie w odniesieniu do serca znaczy dosłownie „rozbite, złamane“, nie zawiera więc samo w sobie myśli o żalu, z jaką zwykliśmy je łączyć mówiąc o sercu „skruszonym“. Jedynie zachodzące u Iz. 66, 2 pokrewne wyrażenia „ubodzy i pokornego ducha“ użyte jako przeciwstawienie dla podkreślenia niewłaściwego postępowania tych, którzy zewnętrznymi tylko zadowalają się ofiarami, mogą mieścić w sobie podobne znaczenie. Dopiero w modlitwie Azariasza jednak słowa te użyte są wyraźnie w tym samym znaczeniu, w jakim ich użył pokutujący król Dawid. Wprawdzie mocne, obrazowe wyrażenia hebrajskie doznały w tekście greckim — a w następstwie i w łacińskim — pewnego osłabienia; niemniej jednak zawarta w nich idea ofiary serca wykazuje tu już pewien dalszy stopień rozwoju.

Sytuacja bowiem, w jakiej zwraca się do Boga Azariasz, jest jednak odmienną od tej, w jakiej znalazł się po swym upadku Dawid. Uprowadzony do niewoli wraz z Danielem i dwoma innymi towarzyszami dzieli Azariasz losy całego narodu izraelskiego po owej strasznej katastrofie, jaką było zburzenie Jerozolimy w r. 587. Zdawano sobie sprawę z tego, że klęska narodu i okropna niewola są następstwami niewierności wobec Jahwy i dlatego szlachetniejsze przynajmniej jednostki żywiły pragnienie przebłagania Boga i zadośćuczynienia za dawne winy. Do nich należał i Azariasz wraz z towarzyszami. Ale Azariasz świadom sobie jest również tego, że nie za własne tylko cierpi winy, lecz także za winy całego narodu. To poczucie solidarności z całym narodem przemawia wyraźnie z jego modlitwy,

w której raczej wina wspólna wysuwa się na pierwszy plan. Toteż taką chciałby złożyć Bogu ofiarę, która by zmyła winę ogólną i przywróciła narodowi utraconą łaskę. Tymczasem świątynia, w której składano kiedyś obfite ofiary przebłagalne, leżała w gruzach, a na obczyźnie wszelka ofiara była niemożliwa.

Ale oto sam król babiloński stawia go w obliczu takiej właśnie ofiary. Urażony w swej dumie śmiałym proroctwem Daniela o upadku monarchii babilońskiej i o nastaniu wiecznego królestwa Bożego władca, który marzył o panowaniu nad całym światem, wystawia przebywającego na jego dworze Azariasza — któremu nadano babilońskie imię Abdenago (czyli Abed-Nego, tj. sługa boga Nego) — oraz jego towarzyszy na ciężką próbę: przez oddanie publicznej czci wystawionemu z nakazu króla posągowi mieli się zaprzeczyć swego Boga. Mimo czekającej ich niechybnej śmierci w płomieniach w razie przeciwstawienia się rozkazowi królewskiemu dochowują wierności Jahwie. Wyrok króla skazujący ich na spalenie ma być wykonany niezwłocznie. W obliczu śmierci odmawia Azariasz modlitwę pokutną, która w zasadniczej swej formie była prawdopodobnie wspólną własnością wygnañców⁵⁾, modlitwę, która jest wzruszającym Confiteor odmówionym w imieniu całego narodu. Nie mogąc zaś złożyć Bogu ofiary przebłagalnej według przepisów rytualnych, podejmuje Azariasz myśl Dawida o wewnętrznej ofierze skruszonego serca, prosząc Boga, by ją przyjął zechciał w miejsce tysięcy wołów i baranów. A w głębokiej ufności w miłosierdzie Boże przekonany o tym, że ta ofiara większą ma wartość, niż wszelkie inne i zgładzić może wszelką winę, ponieważ Bóg nigdy jej nie odrzuci, dodaje: „Nie dozna bowiem nigdy zawodu ten, kto w Tobie pokłada nadzieję“. Azariasz jednak składa tę ofiarę nie tylko za siebie, jak niegdyś król Dawid, ale również za cały swój naród. Z całego bowiem kontekstu jasno wynika, że nie tylko swoich towarzyszy ma on na myśli, gdy mówi o „ofierze naszej“.

To jedna myśl, dzięki której której rozszerzoną została Dawidowa koncepcja o wewnętrznej ofierze serca. Ale jest i druga, która ideę tę pogłębia. Młodzi męczennicy nie są przecież pozbawieni wszelkiej zgoła możliwości złożenia należnej ofiary, jak kiedyś Dawid; przeciwnie — stoją wszak w obliczu najcięższej ofiary, ofiary własnego życia. Dlatego też modlitwa Azariasza wyraża niewątpliwie również gotowość złożenia tej największej ofiary zewnętrznej. Myśl ta mieściła się

⁵⁾ Por. Goettsberger J., Das Buch Daniel, Bonn 1928. str. 30n.

wprawdzie zawsze w pewnym sensie w słowach tej modlitwy, konkretna jednak sytuacja sprawia, że jest ona teraz równocześnie wyrazem własnego poświęcenia się w mającej niebawem nastąpić realnej ofierze.

4.

Te dwa aspekty sprawiły, że modlitwa „In spiritu humilitatis“ dojrzała w swej głębokiej treści do tego, by Kościół mógł ją przejąć prawie dosłownie do ordo missae, bo tak pojęta wyraża najdoskonalej istotę składanej przez nas ofiary eucharystycznej. W Azariaszu zaś i jego towarzyszach, których ofiarę Bóg przyjął, chociaż nie zażądał od nich rzeczywistej ofiary życia — czego dowodem jest cudowne ich ocalenie — widzieć możemy typ otaczającej ołtarz gromady wiernych, którzy wraz z kapłanem łączą się wewnątrz z ofiarą Bcżego Baranka. Według prunującego bowiem ogólnie w Kościele przekonania mającego swe dogmatyczne uzasadnienie w nauce o Ciele Mistycznym, nie tylko sam Chrystus składa na ołtarzu ofiarę, ale i wierni poszczególni jak i cała społeczność w tę ofiarę realnie są włączeni. Stwierdza to wyraźnie encyklika o Mistycznym Ciele Chrystusa: „Tu bowiem szafarze zastępują nie tylko naszego Zbawcę, lecz także całe mistyczne Ciało oraz poszczególnych wiernych; tu również wierni, zjednoczeni wspólnym duchem ofiary i modlitwy, składają niepokalanego Baranka... przez ręce kapłana Ojcu Przedwiecznemu, jako najmilszą ofiarę chwały i przebłagania za potrzeby całego Kościoła. Jak tedy Boski Odkupiciel, umierając na krzyżu, samego siebie Ojcu Przedwiecznemu ofiarował jako Głowa całego rodu ludzkiego, tak w tej ofierze czystej składa nie tylko samego siebie Ojcu niebieskiemu w ofierze, jako Głowa Kościoła, lecz wraz z sobą także mistyczne swoje członki“⁶⁾

Z zestawienia zasadniczych myśli powyższych wypowiedzi encykliki wydobyć możemy jasno już sformułowany wniosek, o który nam chodzi. Jeżeli mianowicie „również wierni składają w ofierze niepokalanego Baranka“, a z drugiej strony „Boski Odkupiciel składa w ofierze wraz z sobą także mistyczne swoje członki“ — wynika z tego logicznie, że wierni przez Chrystusa i w Chrystusie samych siebie składają Bogu rzeczywiście w ofierze.

⁶⁾ Encykl. „Mystici Corporis Christi“, wyd. „Głosu Karmelu“, Kraków 1944, str. 68.

Myśl tę uwydatniają jasno niektóre sekrety mszy św. Tak np. sekret mszy św. na cześć Trójcy Przenajśw. zawiera słowa: „Przez tę ofiarę uczyni nas samych dla Ciebie godnym na wieki darem ofiarnym“. Podobnie modlimy się we mszy św. wotywniej na cześć Marii „Pośredniczki wszystkich łask“: „Te dary ofiarne niech z nas samych uczynią za łaską Twoją wieczną dla Ciebie ofiarę“. Wśród stałych zaś modlitw odmawianych w czasie każdej mszy św. wyraża ideę ofiary samego siebie właśnie modlitwa „In spiritu humilitatis“.

Bezpośrednio po ofiarowaniu chleba i wina, które w Ciało i Krew Chrystusa przemienione być mają, dołącza kapłan — a wraz z nim i wierni — do tych darów również ofiarę własnego „ja“, by podobnie jak chleb i wino, przemienione zostało w „ja“ Chrystusowe, w znaczeniu słów św. Pawła: „Żyję już nie ja, żyje we mnie Chrystus“ (Gal. 2, 20) i by w ten sposób przez Chrystusa i w Chrystusie stało się ofiarą miłą Bogu — „ut placeat Tibi, Domine Deus“. Jeżeli zaś taką stać się ma ofiarą, jeżeli ludzkie „ja“ włączone być ma w Chrystusowe i jak najściślej z Nim być zespolone, trzeba, by się przedtem wyzbyło wszystkiego, co je od Boga oddziela, by złamało w sobie dążność do autonomii wyrażającą się w każdym grzechu, by poniżyło w sobie pychę będącą istotą każdego wyłamania się spod prawa Bożego, trzeba, by zostało „z Chrystusem przybite do krzyża“ (Gal. 2, 19). Tak wyzute z wszystkiego, co w zbuntowanej przeciw Bogu ludzkiej naturze ma swe korzenie, przyjęte być może dopiero w jedność Chrystusową, by „przyobleczone w Pana Jezusa Chrystusa“ (Rom. 13, 14), w Nim złożone mogło być Bogu jako miły dar. Tak przeto „pokora ducha i serce skruszone“, najbardziej wartościowa ofiara, jaką człowiek od siebie złożyć może Bogu, stanowi podstawę naszej ofiary eucharystycznej. Ten głęboki sens, który w zasadzie tkwi w słowach psalmu „Miserere“, jest najcenniejszą spuścizną, jaką pokutujący Dawid przekazał w dziedzictwie ludzkości. Również i jego więc wina — to w tym znaczeniu dla nas „felix culpa“.

Ale podobnie, jak niegdyś Azariasz i jego towarzysze zwrócili się do Boga słowami Dawida przed mającą nastąpić faktyczną ofiarą, wyrażając w nich gotowość poświęcenia samych siebie jako ekspiację za grzechy nie tylko własne, ale i całego ludu, tak dzisiaj kapłan i wierni tę również treść wkładają w modlitwę ofiarną. Wszak i wierni otaczający ołtarz stoją przed rzeczywistą ofiarą, która się niebawem ma spełnić. Przytem jednak zasięg treści słów Azariasza rozszerza się tu

niepomierne, bo wierni wyrażają w nich gotowość realnego uczestnictwa w ofierze, która jest ekspiacją za grzechy całego świata. Nie jako poszczególne jednostki tylko, ale jako przedstawiciele całego rodu ludzkiego składamy ofiarę eucharystyczną wspólnie z Chrystusem, który jako drugi Adam w imieniu całej ludzkości daje Bogu godne zadośćuczynienie. „W pokorze ducha i ze skruszonym sercem“ składa przeto kapłan swoją ofiarę nawet w wypadku, gdy osobiście święte prowadzi życie, bo jako „alter Christus“ czuje się obarczonym winą całego świata.

Szczytowy stopień rozwoju osiąga zawarta w tej modlitwie idea ofiary w ordo missae przez to, że jest tu wyrazem ofiary, która całą swoją wartość, wartość największą, bo nieskończoną, czerpie z ofiary Chrystusowej. Od chwili bowiem, kiedy człowiek uniezależnił się od Boga, źródła żywej wody, a pobudował sobie w swym własnym „ja“ nędzne cysterny, których wody rychło się wyczerpały, stał się on niezdolnym o własnych siłach wrócić do źródła życia. Jak planeta oderwana od słońca krąży dokoła własnej swej osi, tak oddalony od Boga człowiek własne „ja“ uczynił punktem centralnym wszystkich swych pragnień i dążeń. Dopiero nowy człowiek, Chrystus, pozostający w najściślejszym zjednoczeniu z Bogiem, sprowadził go na drogę powrotną; przez przerwienie punktu centralnego na Chrystusa odzyskuje człowiek dopiero możliwość ponownego zbliżenia się do Boga. Ofiara serca, gotowość poświęcenia samego siebie w realnej ofierze, by „dopełnić tego, czego nie dostaje cierpieniem Chrystusowym“ (Kol. 1, 24), znajduje swą najdoskonalszą realizację w owej tajemniczej wewnętrznej łączności z jedyną uprzywilejowaną ofiarą Nowego Zakonu.

Bielsko

Ks. KONRAD MARKLOWSKI

DANIEL ROPS: DZIEJE CHRYSTUSA

Uwagi krytyczne

I

W r. 1946 ukazało się w Paryżu dzieło Daniela Ropsa pt.: „Jésus en son temps“ (Jezus na tle swej epoki). W przeciągu dwóch lat miało już ono 346 wydań a dziś, jak przypuszczać można, około pół miliona egzemplarzy rozeszło się po Francji i za granicą, gdzie ponadto liczne